Nr. 213. — **Rocznik XXII.** **Wtorek, 19 września 1893.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. a. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 50.

Poznań, 18 września.

Z bieżącéj chwili.

(Najświeższe depesze o rewolucyi w Rio de Janeiro. — Anglia wobec rosyjsko-francuzkich demonstracyi morskich.)

Z południowéj Ameryki otrzymujemy dzisiaj cały szereg telegramów. Wedle wiadomości paryzkich z Buenos Ayres, została uzbrojoną gwardya narodowa w Cordowie i Salcie. Z Montewideo donoszą, że obiega tam pogłoska, iż powstańców w Brazylii zaopatrzyły okręty żaglowe w broń wszelkiego rodzaju. Wedle doniesień z Rio de Janeiro, bombardowanie trwa w dalszym ciągu i wyrządza znaczne szkody. Komunikacya pocztowa jest przerwana. Okrętom towarowym nie wolno przybić do brzegu.

Biuro Reutera donosi z Buenos Ayres w depeszy z soboty o godz. 11: Oficyalne wiadomości z Rio de Janeiro opiewają, że bombardowanie Nictheroy i Rio de Janeiro trwa w dalszym ciągu z małemi przerwami. Forty bronią się słabo. Powstańcy mają do dyspozycyi dziewięć wielkich okrętów wojennych i kilka mniejszych. Garnizon fortu Villganhon jest neutralny, fort Santa Cruz jest wierny prezydentowi Peixocie, ale nie ma środków do życia. Brazylijskie Izby reprezentacyjne wyraziły prezydentowi uczucie wierności i poddaństwa.

Wedle prywatnych doniesień z Rio de Janeiro, powstańcy wylądowali i zdobyli arsenał i urząd celny. Peixoto znajduje się w obozie w pobliżu Santa Anna.

„New-Jork Herald“ donosi z Buonos-Ayres, że położenie w Rio de Janeiro jest bardzo groźne, Prezydent Peixoto porzucił wybrzeże i stolicę i udał się z częścią wojsk, która pozostała mu wierną, do Santa Anna, aby tamże odczekać napaści powstańców. Bombardowanie wyrządziło wielkie szkody. Zagraniczne okręty wojenne interweniowały celem obrony własności cudzoziemców. Mówią, że stany Bahia i Pernambuco przyłączyły się do powstańców; także wszystkie forty z wyjątkiem jednego operują wspólnie z powstańcami. Rząd czyni wszelkie zarządzenia, aby skuteczny stawić opór eskadrze powstańczéj.

Z tonu gazet brazylijskich wnosić można, że dni rządów Peixoty są już policzone.

W późniejszéj depeszy donnosi New-Jork Herald, że wedle pogłoski, także eskadra, wysłana do Rio Grande do Sul celem stłumienia tamże powstania, zbuntowała się przeciwko rządowi. Oficerowie chcą słuchać tylko rozkazów odmirała Custodio de Melle. Peixoto kazał kilkunastu oficerów armii lądowéj przyaresztować, ponieważ mieli oni zamiar przyłączenia się do powstańców. Trzy okręty brazylijskiego „Lloyda“ i batalion marynarki pieszéj, przeszedł na stronę admirała Castodio de Mello. Pogłoska o powstaniu prowincyi Bahia i Pernambuco potwierdza się. Mello rozporządza 30 okrętami wojennemi i handlowemi. Peixoto wydał manifest, w którym wzywa wszystkie prowincye, aby wysłały mu na pomoc wojsko, lecz żadna prowincya nie uczyniła zadość temu zawezwaniu. Powstańcy zabrali 30 mniejszych okrętów i ustanowili kontrolę przy wjeździe do portu w Rio de Janeiro. Wskutek bombardowania poległa znaczna ilość ludzi. Castodio de Mello zamierza głodem zniewolić Rio de Janeiro do poddania się.

W kołach politycznych wiele zajęcia budzi pytanie, jakie stanowisko zajmie Anglia wobec francuzko-rosyjskich demonstracyi morskich. Anglia dotychczas usiłowała stworzyć przeciwwagę dla Francyi na morzu Śródziemnem, własnemi siłami utrzymując tam znaczną eskadrę, co jéj tem łatwiéj przychodziło, że posiada takie punkty oparcia dla floty, jak Maltę i Gibraltar. Ufając własnéj potędze, unikała Anglia starannie wszelkiego kroku, któryby ją zobowiązać mógł do ewentualnego współdziałania w środkowo-europejskiem trójprzymierzu. Gabinet Gladstona, opierający się na większości parlamentarnéj, tak bardzo przeciwnéj wszelkiéj interwencyi na stałym lądzie, musi być pod tym względem jeszcze ostrożniejszy, niż poprzednie rządy. Jednakże demonstracye tulońskie i utworzenie stałéj eskadry rosyjskiéj na morzu Śródziemnem, wreszcie możliwość rosyjsko-francuzkiego przymierza, niszczą tę z trudem utrzymywaną równowagę i zmuszają poniekąd Anglią do wyjścia z dotychczasowéj rezerwy. To też kiedy „Köln. Ztg.“ napisała, że zapał manifestacyi tulońskich będzie ostudzony inną poważniejszą demonstracyą, powszechnie przypuszczano możliwość sformowania poczwórnego przymierza, tem bardziéj, gdy jednocześnie prawie zostały zapowiedziane odwiedziny floty angielskiéj w głównych portach włoskich. Drugim momentem, na który zwrócono uwagę, jest udział księcia Connaugth w austryackich manewrach na Węgrzech; książę Connaught, świeżo mianowany komendantem obozu w Aldershot, jest obok księcia Cambridge najwyższym wojskowym dygnitarzem w Anglii. Przybycie jego do Austryi uważano poniekąd jako uzupełnienie bytności księcia Neapolu w Lotaryngii i jako dowód ścisłego porozumienia pomiędzy Wielką Brytanią a mocarstwami środkowéj Europy. Są to jeszcze oznaki powierzchowne, jakkolwiek niepozbawione znaczenia, a w każdym razie prawdopodobieństwo pozyskania Anglii do trójprzymierza, jest wśród danych okoliczności znacznie większe, aniżeli przyłączenie się Szwecyi, o którem także wiele pisano w ostatnich czasach. Zresztą wkrótce zapewne rozprawy parlamentu angielskiego, który, jak żaden inny, czuwa nad polityką zagraniczną swego gabinetu, dostarczą w téj mierze dostatecznych i niewątpliwych wskazówek.

* *Od komitetu wyborczego* dla miasta Poznania otrzymujemy następujące pismo:

„Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownym Wyborcom miasta Poznania, że w 6 okręgach wyborczych miasta Poznania zostały zorganizowane następujące Podkomitety:

Okręg I.

1. Ks. prof. dr. Skrzydlewski, przewodniczący. 2. Gabryel Ritter, skarbnik. 3. Teodor Krause, sekretarz.

Okręg II.

1. Stanisław Koczorowski, przewodniczący. 2. Stanisław Gleszczyński, skarbnik. 3. Jan Gruszczewski, sekretarz.

Okręg III.

1. Mecenas J. Panieński, przewodniczący. 2. Kaźmierz Brownsford, skarbnik. 3. Stanisław Trzeciakowski, sekretarz.

Okręg IV.

1. Dr. B. Erzepki, przewodniczący. 2. Kaźmierz Cichowicz, skarbnik. 3. Stanisław Otocki, sekretarz.

Okręg V.

1. Ignacy Chojnacki, przewodniczący. 2. Franciszek Radomski, skarbnik. 3. Jan Nepomucen Kozyrowski, sekretarz.

Okręg VI.

1. Dyrektor M. Więckowski, przewodniczący. 2. Roman Lisiecki, skarbnik. 3. Artur Tuchołka, sekretarz.

Podając do wiadomości Szanownych Wyborców nazwiska przewodniczących, skarbników i sekretarzy Podkomitetów 6 okręgów wyborczych nadmieniamy, że do odbierania składek na cele wyborcze są umocowani tylko ci kursorzy, którzy będą opatrzeni w kwity ostęplowane pieczęcią odnośnego okręgu i podpisane przez wyszczególnionych powyżéj skarbników.

Komitet wyborczy dla miasta Poznania.

Dr. Kusztelan, prezes. — *M. Więckowski*, zast. prezesa.
Stanisław Pfitzner, sekretarz. — *Jan Wiśniewski*, skarbnik.

Teodor Andersz. Ignacy Chojnacki. Maciéj Dykier. Dr. B. Erzepki. Bolesław Jagielski. Hieronim Jasiński. Dr. St. Jerzykowski. Roman Lisiecki. Józef Panieński. Ks. dr. Skrzydlewski. Walery Szulc.“

* *Z powodu* znanéj mowy dr. Madeyskiego pisze krakowski „Czas“ na naczelnem miejscu co następuje:

„Z pozorną logiką, z dokładnem zestawieniem formalnych przesłanek i wynikającego z nich sądu, twierdzą nieuleczalni zwolennicy negatywnego, z zasady opozycyjnego stanowiska Polaków we wszystkich państwach rozbiorowych, że wszelka żywiołu polskiego wobec państwa afirmacya, wszelka jego w państwie i dla państwa praca, musi z koniecznością pociągnąć za sobą rozluźnienie węzłów, łączących naród w trzech rozbity dzielnicach, podzielić go na trzy coraz mniéj się rozumiejące, coraz mniéj sobie nawzajem znane społeczeństwa. Gdyby III Zjazd polskich prawników i ekonomistów nie miał innéj zasługi, jak tylko tę, że pośrednio, ale tak skutecznie przyczynił się do obalenia téj logicznéj „prawdy“ a psychologicznego fałszu — już byłaby to jego zasługa niemała i rzetelna. Bo doprawdy, bardzo, bardzo dawno trzebaby sięgnąć pamięcią wstecz, aby odszukać taką wielką, potężną manifestacyą jedności i solidarności, jaka między Galicyą a Wielkopolską zaznaczyła się wśród tych pięknych dni, które w tym tygodniu przeżyliśmy w Poznaniu. Dawno ta wspólność narodowych dróg i narodowych celów nie wystąpiła tak jasno i wyraźnie, jak w chwili, gdy z ust znakomitego członka Koła polskiego w Wiedniu Wielkopolska usłyszała, że my tu „z bijącem sercem“ śledzimy jéj polityczne zachowanie się i działanie, że patrzymy dziś na nie „ze spokojem, uznaniem i zaufaniem“ — i gdy znów my w przemówieniu hr. Marcelego Żółtowskiego usłyszeliśmy, że nasz poseł wielkopolskich swych towarzyszy „utwierdził w przekonaniu, iż spraw sobie poruczonych należycie strzegli.“

Dla tych, co na ową dziwnie wzruszającą patrzyli scenę, pozostanie ona z pewnością niezatartem wspomnieniem. Potęgą i czarem żywego słowa popartemi znakomitą przeszłością i teraźniejszością polityczną marszałka zjazdu, stwierdzono i umocniono to, co w piśmie już od tak dawna przesyłamy naszym wielkopolskim braciom: doświadczeniem własnem, zdobytem w ciężkiéj walce i codziennym znoju, upewniono ich, że na dobréj znajdują się drodze. A że oni ze szczerem sercem i myślą wdzięczną przyjęli ten głos od nas przychodzący, o tem świadczyły słowa czcigodnego wiceprezesa sejmowego Koła w Berlinie. Uwierzyli mocniéj, niż kiedykolwiek, że „wysłannicy narodu w Berlinie na niewłaściwéj nie znajdują się drodze“, gdy dążą do wytworzenia „wzajemnego zaufania czynników władzy państwa i narodu“, uwierzyli, że wyciągnięcie konsekwencyi ze zmiany warunków zewnętrznych jest obowiązkiem polityka rozumnego, że „mylą się ci, którzy sądzą, iż kierowanie się w życiu publicznem zawsze jedną i tą samą formułką już wystarcza, aby dać dowód zmysłu politycznego!“

A że właśnie to spotkanie się w poglądach, to stwierdzenie narodowéj solidarności dwóch dzielnic nastąpiło na gruncie owéj idei organicznéj, którą tak głęboko i pięknie określił w swym toaście pan Madeyski; że w Poznaniu mogliśmy wszyscy czuć i widzieć konieczność „wspólnych dróg naszych politycznych, choć o tożsamości praktycznych rezultatów myśleć tam nie można — to chyba dowód, że nie mylimy się, fałszem zowiąc rozumowanie, którem tam chcą, jak tu chcieli niejedni wstrzymać nas w spokojnéj, wytrwałéj pracy narodowéj i społecznéj.

I nic dziwnego. Boć przecie to nas rozdzielić nie może, że wszyscy nad jednym pracujemy celem, że wszyscy chcemy, czynnie chcemy wzmocnienia naszego narodowego organizmu, stworzenia społeczności naszéj możliwych warunków bytu. To nas przecie obcymi sobie uczynić nie może, że jedni z drugich doświadczenia i praktyki korzystamy, aby się zapewnić, że usiłowania nasze nie pójdą na marne, że z ofiar rozumnych i z świadomego celu poświęcenia urość kiedyś musi pożytek dla narodu, a dla państwa ta prawda, iż „idea narodowa jest źródłem nietylko rozkwitu narodu, ale i nowéj, nieznanéj przedtem siły samego państwa.“ Więc niech zamilkną raz przecie ci, co tylko o wspólnéj śmierci marzyć umieją, sądząc, że dążenie do życia rozdzielić nas musi!

U nas dziś oni zamilkli na chwilę, ale tam, w Księstwie, działają otwarcie i głośno. A choć mężny i stanowczy krok wielkopolskiego duchowieństwa jest ciężkim ciosem dla tych żywiołów anarchii i rozstroju, choć wśród secesyonistów samych secesya jest na porządku dziennym, a z ich komitetów usuwają się codziennie ludzie, reprezentujący w nich pewne wyższe wykształcenie i inteligencyą, to jednak trudności, z któremi walczyć trzeba, są ogromne. I nie może być inaczéj.“

Również pochlebnie pisze o mowie Madeyskiego „Dziennik Polski“ (we Lwowie) p. t.: „Poważne słowa“; artykuł kończy się tak:

„Słowa te niewątpliwie wywołają w Poznańskiem głębokie wrażenie, a spodziewać się należy, że echo ich odezwie się i poza murami Poznania i wyda dobre owoce.“

Oświadczenia.

W obec nieuzasadnionego twierdzenia „Orędownika“, jakoby znaczna część duchownych Archidyecezyi podzielała jego zasady, i w obec przechwałek „Orędownika“ i „Postępu“, że im się udało zerwać solidarność rzekomo w obronie moralnych i materyalnych interesów naszego społeczeństwa, my niżéj podpisani kapłani oświadczamy jednomyślnie, jako apostołowie zgody i pokoju, że nietylko nie podzielamy zasad w tych pismach głoszonych, ale wręcz odrzucamy insynuacyą wszelkiego z niemi wspólnictwa, i upatrujemy w rozbiciu solidarności jak najgroźniejsze niebezpieczeństwo tak dla Kościoła, jak i narodu.

13. Ksiądz Pągowski, dziekan Kempiński. Ks. Szczepański. Ks. Jonas. Ks. Kujawski. Ks. Wawrowski. Ks. Gościński. Ks. Sierakowski. Ks. Szwortz. Ks. Jurek. Ks. Laskowski.

14. Ks. Kaczmarek, dziekan Kruszwicki. Ks. Kittel. Ks. dr. Kantecki. Ks. dr. Wilkoński. Ks. Suchowiak. Ks. Pasztalski. Ks. Goebel. Ks. Szymański. Ks. Konopiński. Ks. Malak.

15. Ksiądz Nitzig, dziekan Wschowski. Ks. Kluck. Ks. Wienke. Ks. Kempfer. Ks. Schroeder. Ks. Hildebrand. Ks. lic. Lüdke.

Powróciwszy z podróży wakacyjnéj, przyłączamy się niniejszem do oświadczenia duchowieństwa poznańskiego, wymierzonego przeciw „Orędownikowi“ i „Postępowi“.

Poznań, dnia 17 września.

Ks. dr. Szulc. *Ks. dr. Warmiński.*
Ks. dr. Klopsch.

Wielichowo, 17 września.

Szanowną Redakcyą „Kuryera Poznańskiego“ upraszam uniżenie o łaskawe umieszczenie chociażby expost pod adresem duchowieństwa dekanatu grodziskiego (cfr. nr. 212) opuszczonych tam trzech księży, mianowicie: ks. Jakóba Lewickiego z Wielkich Łąk, ks. Zielińskiego z Parzęczewa i ks. Rochalskiego, wikarego z Wielichowa.

Uniżony sługa
Ks. Gimzicki,
dziekan.

Szanowna Redakcyo! Pod *„Oświadczeniem“* kapłanów dekanatu Pleszewskiepo (vide „Kur. Pozn.“ nr. 211 z dnia 16 września) brak mego nazwiska.

Mogłoby się zdawać, jakobym przez niepołożenie nazwiska mego pod „Oświadczenie“, na zasady „Orędownika“ lub „Postępu“ się godził, był może nawet gorącym jednego lub drugiego zwolennikiem.

O óż oświadczam, że *nigdy* ani „Postępu“ ani „Orędownika“ nie czytywałem, nawet nie abonowałem — a po niefortunnych występach obydwóch teraz tem więcéj starania dołożę, żeby się pod strzechy moich parafian nie dostały.

Przyjmij, Szanowny Redaktorze, wyraz mego uszanowania

sługa uniżony
Ks. Dziegiecki.

Czermin, 17 września 1893.

Contra „Orędownik“ i „Postęp.“

Z dyecezyi, 16 września.

(Ks. N.) „Złorzeczeństwo i kłamstwo wylało z brzegów.“ Takby można powiedzieć z Ozeaszem, patrząc na straszne zgorszenie, sprawione złą wolą „Orędownika“, „Postępu“ i ich pomocników. Nie ustają te pisma w rozbijaniu społeczeństwa naszego już i tak innostronnie ciężko nawiedzonego, szydzą sobie z napomnień i rad najwyższych dostojników naszéj hierarchii kościelnéj, urągają zasłudze i pracy mężów duchownych i świeckich, którzy niestrudzenie przez całe lat szeregi pracując nad dobrem społeczeństwa, nie szczędzili ani ofiar, ani trudów. — Nie ma instytucyi nie ma zasłużonéj u nas osobistości, którejby propagatorowie tego nieszczęsnego rozdzierania społeczeństwa nie wywlekali przed swój areopag, zwany przez nich „ludowym,“ aby tam zdzierać jeden liść zasługi po drugim i rzucać instytucye i mężów roznamiętnionym tłumom na pastwę szyderstwa.

Apoteozując w swych pismach księdza Stojałowskiego, którego się cały kler wyparł, a wołając w korespondencyach, że kapłan N. N. nie trzyma się zasad Chrystusa, że Chrystus „palcem“ groził kaznodziei, „odwracając“ się od niego, aby „nie słuchać o prowadzeniu ludu na bezdroża [1]), wyszydzając oświadczenie Prześw. Kapituł naszych, dyskredytując powagę Najprzewielebniejszego naszego księdza Arcypasterza, odmawiając szyderczo kapłanom naszym prawa do zajmowania się społeczeństwem, słowem buntując całe społeczeństwo przeciw Władzy Duchownéj i obywatelstwu, — śmią ci ludzie zaklinać się na zebraniach, że są katolikami!

Zaprawdę „złorzeczeństwo i kłamstwo wylało z brzegów“, bo nigdyśmy jeszcze nie byli świadkami tego zgorszenia, aby tak bezecnem kłamstwem i oszczerstwem którykolwiek z najzaciętszych nawet demagogów walczył! To też nigdy jeszcze niesłyszeliśmy w prywatnych rozmowach uwiedzionych przez „Orędownik“ i „Postęp“ tyle bluźnierstw na Wiarę naszę świętą, tyle obrazy duchownych i świeckich obywateli, tyle lekceważenia wszelkich naszych powag społecznych. Demagogowie, mający jedynie swoje osobiste ambicyjki i zyski abonamentowe na oku, schlebiają słabostkom niedoświadczonych politycznie mas, porywają je za serce, szczując na inteligencyą i warstwy mienniejsze, a biedne te, oszołomione słowem i pismem umysły, przyklaskują uwodzicielom, spekulującym na ich poparcie z nowym kwartałem abonamentowym i dążącym do rozdarcia społeczeństwa, aby na gruzach tyloletniéj pracy duchownéj i świeckiéj zbudować swoje gniazdo niezgody i wyzysku.

Robota tych pism i ich kierowników odbija się też bardzo szkodliwie na naszym przemyśle i handlu. Ludzie, którzyby raczéj powinni patrzeć warsztatu i kramnicy, politykują po szynkowniach, tracąc grosz, któryby się rodzinie lub na zapłacenie długów przydał, i marnują tak drogi sumiennemu człowiekowi

[1]) „Postęp“ nr. 194.

czas. Swemi obelgami, swem niedojrzałem politykowaniem, swem lenistwem odstręczają ci nierozważni od siebie życzliwe im serca, narażają siebie na straty, a życzliwych im na bolesny zawód.

Na tę nieuczciwą robotę demagogów i ich zbłąkanych zwolenników nie może rozsądna, zdrowa część społeczeństwa patrzeć obojętnie, jeśli nie mamy się doczekać zupełnego rozbicia naszego społeczeństwa, zdyskredytowania wszelkich powag, rozbudzenia nienawiści w braterskiéj dotychczas rodzinie i zubożenia licznych uwiedzionych przez demagogów familii przemysłowych i kupieckich.

Życząc sobie, abyśmy nie mścili się na rodzinach uwiedzionych, ale w miłości Chrystusowéj i z poczucia szlachetności otaczali zbłąkanych swoją życzliwością, w nadziei, że się upamiętają i przyjdą do przekonania, iż niezgoda i nienawiść to niegodne naszych politycznych stósunków pobudki — radzę, aby tak duchowni jako też świeccy postanowili,

że unikać będą wszelkich stosunków prywatnych z osobami, abonującemi „Orędownik“ i „Postęp“ i im pokrewne pisma stronnictwa odszczepieńców. Do rodzin, w których znajdują się te pisma, nie powinien uczęszczać żaden obywatel, miłujący spokój społeczny i szanujący godność swoję.

Nie można przecież od nikogo wymagać, aby wstępował w progi domu, w którym są pisma, obrażające jego uczucia religijne i polityczne! Nie można przecież wymagać od człowieka, aby wchodził do domu, w którym z pism tych cała rodzina czerpie jad nienawiści ku niemu, jako szczeremu katolikowi i sumiennemu Polakowi!

Rozmowa z ludźmi przewrotu nie może być szczerą, otwartą, chyba obłudną, a nie godzi się nam przykładać ręki do szerzenia obłudy w społeczeństwie.

Obecnie jest właśnie czas, w którym się gazety abonuje. Niechaj zwolennicy zgody i jedności braterskiéj, zwolennicy szacunku i czci dla Kościoła naszego świętego i jego zastępców, zwolennicy szanujący zasługi mężów duchownych i świeckich, uczynią powyższe postanowienie, a od zwolenników przewrotu będzie zależało, czy pragną zgody w społeczeństwie i czy chcą zerwać z demagogami, prowadzącymi ich na manowce, podkopującymi powagi i instytucye nasze społeczne, które zbożnie i zgodnie dotychczas prowadziły społeczeństwo na chwałę Bogu a na pożytek narodowi.

Złorzeczeństwo i kłamstwo zbytnio się rozwielmożniły, wszystko, co zdrowsze w społeczeństwie, powinno przeciw temu występować. Niechaj każdy, jak może, stara się w swojem kółku o skruszenie tego złego, abyśmy się nie doczekali smutniejszego jak obecnie, owocu téj zdrożnéj roboty Szymańskich, Knapowskich i im podobnych.

Kongres „Trade-Union'ów“ angielskich.

W Belfaście, w Irlandyi, obraduje obecnie 26 kongres doroczny angielskich stowarzyszeń robotniczych. Rozprawy „Trade-Union'ów“ muszą obudzić istotnie powszechne zajęcie, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy fale walk socyalnych przelewają się z hukiem po obszarach staréj Europy, a pokojowa i wzorowa organizacya tych stowarzyszeń robotniczych w jaskrawem stoi przeciwieństwie do krociowych strejków górniczych w tejże saméj Anglii. O ile wnosić można z dotychczasowych sprawozdań, kongres tegoroczny w Belfście ma przebieg bardzo poważny i spokojny co zaraz u wstępu zamanifestowało się w przemowie powitalnéj prezydenta S. Mouro'a, brzmiącéj niezwykle pokojowo i pojednawczo. I tak czyniąc aluzyę do stósunków Irlandyi i Ulsteru, oświadczył on, że wobec religijnéj i politycznéj nietolerancyi jedyna instytucya stowarzyszeń robotniczych zdolna jest wprowadzić kraj na tory spokojnego i pomyślnego rozwoju. Zdaje się, że prawodawstwo zawsze będzie duchem kapitalistycznym ożywione; niewłaściwą jest wszelakoż rzeczą, pracodawcom kapitalistycznym z góry już odmawiać wszelkiéj uczciwości. W równy błąd jednostronności musiałby popaść także każdy czysto robotniczy parlament. Rozwiązanie problematu możnaby w ten sposób osiągnąć, gdyby robotnikom udzieloną została odpowiednia reprezentacya w parlamencie a jako, rękojmię téj koncesyi ustanowiono dyetyty dla posłów. Jednem z najważniejszych zadań ustawodawstwa — ciągnął prezydent — powinno być jak najdaléj sięgające usunięcie strejków. Jest to aktem zbrodniczéj głupoty, organizować strejk lub go zalecać. Raczéj należy, unikać go wszelkiemi siłami, dopóki wszystkie środki moralne nie zostaną wyczerpane. Takie przekonanie podzielają wszystkie lepiéj zorganizowane stowarzyszenia robotnicze. Jak dziś jest uzasadniona nadzieja, że komisyi robotniczéj powiedzie się, sformułować pewien system pojednywania z pomocą sądów rozjemczych, dzięki czemu wojny przemysłowe staną się coraz rzadszem zjawiskiem.

Z kolei rozpoczęły się obrady kongresu. W pierwszym rzędzie dotyczyły one socyalnopolitycznego programu robotniczego na sesyi jesiennéj parlamentu, reprezentacyi robotniczéj w izbie gmin, wewnętrznéj organizacyi stowarzyszeń robotn., położenia robotników w czasie bezrobocia, angielskiego systemu opieki nad ubogimi itd. Uchwalono również udzielić zapomóg strejkującym górnikom. Następnie — jak w ubiegłych dwóch latach — i tego roku przyjęto rezolucyę na rzecz 8 godzinnego dnia pracy. Wolno atoli każdemu stowarzyszeniu, z pomocą balotażu, wyłączyć siebie i członków swoich z pod takiego ograniczenia czasu pracy. Widzimy z tego, że kongres *Trade-Union'ów* nie przyłącza się do postulatu socyalistów, co do przymusowego ograniczenia czasu pracy do 8 godzin dziennie, lecz takowe czyni zawisłem od specyalnych stosunków danéj gałęzi przemysłu i od woli robotników.

W końcu uchwalił kongres, nieznaczną jeno większością (za głosowało 60 stowarzyszeń a przeciw 58) rezolucyą na rzecz obchodu 1 maja, który też wyraźnie oznaczono, jako demonstracyą dla 8 godzinnego dnia pracy. — Sekretarzem kongresu wybrano umiarkowanego posła Fenwich'a, podczas, gdy radykalny socyalista Keir Hardie upadł otrzymawszy tylko kilka głosów. Miejscem zebrania przyszłorocznego kongresu będzie Norwich.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 16 września.

(Manewra we Węgrzech. — Stan wyjątkowy w Czechach. — Pan Rieger we Wiedniu. — Proces Meyera.)

(∞) Cesarz dziś o godzinie 4 po południu wyjechał na wielkie manewra w Güns (w zachodnich Węgrzech, nie daleko Oldenburga), dokąd przybył o godzinie 8. Jutro o godzinie 3 i pół po południu, cesarz Franciszek Józef będzie tam przyjmował swego gościa, cesarza Wilkelma II. Manewra które się rozpoczną w poniedziałek, pod względem liczby biorących w nich udział wojsk, będą największe, jakie się odbywały w Austryi. Około 140,000 żołnierzy wystąpi do „wojny w pokoju“. Armią północną, złożoną z korpusów: 2 (wiedeńskiego), 5 (preszburskiego) i korpusu skombinowanego, dowodzi jenerał *Schoenfeld*, dowódzca korpusu wiedeńskiego; armią południową, złożoną z korpusów 3 (hradeckiego) i 15 (zagrzebskiego), tudzież dywizyi, dowodzi jenerał *Reinlaender*, dowódzca korpusu hradeckiego; jako szef sztabu pierwszego funkcyonuje jenerał Fiedler, jako szef sztabu drugiego jenerał Pitreich. Ogółem udział w tych manewrach weźmie 160 batalionów piechoty, 22 pułków kawaleryi i 350 dział. Maksimum wojsk, które dotąd w Austryi brały udział w manewrach, tworzyło 101½ batalionów, 60 szwadronów i 44 bateryi — w roku 1891 na manewrach w okolicy Waidhofer. Dziś wieczorem przednia straż dwóch armii podobno spotka się w okolicy Steinamanger, ale właściwa „bitwa“ rozpocznie się dopiéro w poniedziałek. Dwaj cesarzowie w Güns, po madziarsku Koeszeg, zamieszkają w gmachu wojskowej szkoły realnéj, przystrojonym należycie na przyjęcie dostojnych gości. Arcyksiążę Albrecht i kilku jeszcze arcyksiążąt, jako téż przyszły minister wojny, a na teraz wódz pierwszego korpusu (krakowskiego), jenerał Krieghammer, który w manewrach węgierskich funkcyonuje jako rozjemca, zamieszkali w koszarach honwedów. Nadto do Güns przybędą król saski, książę Connaught, książę Leopold bawarski, tudzież attaché wojskowi wszystkich ambasad i poselstw. Przy wszystkich recepcyach asystować będą prezes gabinetu węgierskiago, dr. *Wekerle* i węgierski minister u dworu cesarskiego, hr. Ludwik Tisza. Dzienniki tutejsze wysłały cały szwadron reporterów na widownią wojny; sprawozdawca staréj „Pressy“ odbywa kampanią na — welocypedzie.

Co do stanu wyjątkowego w *Czechach*, zaznaczam przedewszystkiem, że w korespondencyi, pod tytułem „katastrofa“, pod koniec wydrukowano mylnie „z Zaleskim“ zamiast: *z Jaworskim*. Wypowiedziałem tam zdanie, że hr. Taffe porozumiał się zawczasu z prezesem Koła polskiego, jak z hr. Hohenwartem. Oczywiście dotykalnego dowodu na to twierdzenie nie mam, ale że dwa wymienione kluby, jako też niemiecka lewica w Radzie państwa rozporządzenie z 12 września uznają jako całkiem uzasadnione, nie ulega najmniejszéj wątpliwości. Co do prasy *polskiéj*, tak samo, jak my, konieczność owych rozporządzeń uznały „Gazeta lwowska“, „Czas“, „Gazeta Narodowa“ i „Przegląd“, który w szczególnie dosadni, ale sprawiedliwy sposób uderzył na Młodoczechów. Zastrzeżenia uczyniły „Dziennik Polski“ i „Reforma“, jednakże nawet najgorliwszy liberalizm nie powinien mięszać pojęć swobód konstytucyjnych a swawoli ulicznéj. „Tego wolnością nie mamy zwać, iż ktoś podług swéj woli żywie, ale to jest prawdziwie wolność a swoboda *żyć podług prawa*“ — oświadcza trafnie Wapowski w „Dworzaninie“ Górnickiego. Aby zaś ta sama katastrofa, która nawiedziła Czechy, mogła zsgrażać i *nam* — tego się nie obawiamy wcale. Rozumna i wytrawna polityka, jaka w Galicyi przeważa od lat 30, wszelkie podobne obawy czyni zbytecznemi, a oryginalne rezultaty, jakie wydała tomtodracya młodoczeska, według wszelkich prawideł logiki powinny bardzo potężnie wzmocnić u nas ową rozumną politykę. Trudno o bardziéj odstraszający przykład!

Pan *Rieger* przybył dziś rano na kilka dni do Wiednia i zapewne widzieć się będzie z hr. Taaffem. Aby Staroczesi zamierzali teraz usunąć się zupełnie z sejmu, nie prawda; ale też nie wystąpią stanowczo do walki z Młodoczechami, jeżeli nie będą mogli powołać się na nową zdobycz zwłaszcza w sprawie języka, używanego przez władze w Czechach pro foro interno.

Wczoraj odbył się przed sądem przysięgłych proces w głośnéj sprawie konwertyty *Meyera*, proboszcza przedmieścia Weinhaus Deckerta i odpowiedzialnego redaktora „Vaterlandu“ Dolla. Wymieniony dziennik w maju r. b. ogłosił nadesłany mu przez ks. Deckerta list podpisany przez Meyera, który opowiadał, jak w r. 1875 był obecny w Ostrowie w gubernii lubelskiéj przy dokonaniu rytualnego morderstwa przez rabina Laiba i dwóch sług bóżnicy. Córka zmarłego już w r. 1873 rabina Rachel, mąż jéj Rabinowicz, rabin w Biale, tudzież dwaj słudzy bóżnicy przez tutejszego adwokata dr. Koppa trzem powyżéj wymienionym osobom wytoczyli proces o oszczerstwo. Meyer przed sądem twierdził, że nie pisał listu owego, który napisała pod dyktatem ks. Deckerta narzeczona Meyera, panna Emma Witulska. Sąd oskarżonych uznał winnych obrazy honoru i Meyera skazał na 4 miesiące więzienia, proboszcza Deckerta na 400 fl. grzywien, odpowiedzialnego redaktora Dolla na 200 fl. grzywien i 60 fl. utraty kaucyi. Meyer alias Askenazy, urodzony w Włocławku, liczący obecnie 30 lat, w 21 roku życia przeszedł na wyznanie protestanckie, skazany był już na 2 tygodnie więzienia z powodu żebrania, po odsiedzeniu więzienia w Wiedniu wydany będzie władzom saskim, które go ścigają z powodu obrazy honoru, spełnionéj względem kilku pastorów. Ks. Deckert postąpił sobie nieostrożnie, przygarniając do siebie podobne indywiduum.

Niemcy.

* *Berlin*, 17 września. Przy sobotnich manewrach dowodził cesarz osobiście dwoma pułkami konnicy dywizyi południowéj, która zwyciężyła. Cesarz wyraził wielkie zadowolenie z rezultatu manewrów. Wyjazd cesarza nastąpił po godz. 9 wieczorem. Cesarz odjechał do Güns przez Monachium, cesarzowa powróciła do Wilhelmshöhe a królewicz włoski o godzinie 10 podążył przez Bazyleą do Włoch.

— Pierwsze żeńskie gimnazyum zostało otwarte wczoraj w Karlsruhe przez stowarzyszenie, mające na celu reformę w wykształceniu kobiet.

— Sprawa Paascha nie daje dotąd spókoju antysemitom. Został on — jak o tem pisaliśmy we właściwym czasie — uznany za obłąkanego i umieszczony w domu waryatów. Antysemici protestują przeciw temu orzeczeniu i żądają na zebraniach swoich przywrócenia wolności „męczennikowi“, który ich zdaniem jest zdenerwowany, lecz nie niebezpieczny. Przy téj sposobności dopominają się oni o zmianę ustawy, dotyczącéj obłąkanych na umyśle. Paasch jest bez wątpienia umysłowo chorym, lecz czy to uzasadnia przymusowe zamknięcie go w domu obłąkanych? Oto pytanie, na które w długich wywodach odpowiadają pisma niemieckie, domagając się zmiany przepisów w odnośnéj ustawie.

— Dzieci z małżeństw mieszanych otrzymują w większéj części wychowanie protestanckie. Potwierdził to znowu niedawno synod protestancki prowincyonalny w Soest, na którym skonstatowano, że w Westfalii wychowuje się z dzieci, pochodzących z małżeństw mieszanych 64 prct. w wierze protestanckiéj, a tylko 36 procent w wierze katolickiéj.

— Socyalno-demokratyczni pracodawcy traktują — jak to stwierdzono kilkakrotnie — swych robotników gorzéj, aniżeli osławieni przez socyalistów „kapitalistyczni wyzyskiwacze“. W Saksonii pokazało się, że „Towarzysze“ żądają od robotników pracy, która wynosi w tygodniu przeszło 90 godzin, że spoczynku niedzielnego udzielają rzadko, że myto tygodniowe zniżają do 15 a nawet do 12 marek i nie pytają się wcale o powodzenie swych podwładnych. Te dane są wielce pouczające, rzucają bowiem jaskrawe światło na ogrom szczęśliwości i wolności, jaka zapanuje w przyszłem państwie socyalistycznem.

— Ks. dr. Hardy, profesor przy uniwersytecie we Fryburgu w Badenii, opuszcza swe stanowisko, ponieważ wstępuje do zakonu Benedyktynów w Beuron.

Austrya i Węgry.

* Stan wyjątkowy w Czechach. W ciągu dnia wydał namiestnik rozporządzenie, mocą którego dalsze wydawnictwo czasopism: *Neodwislost, Ntové proudy, Pokrokové Listy i Czasopis szeskeho studenzstwa* aż do dalszego zarządzenia zawieszone zostaje.

Na trzy godziny przed chwilą ekspedycyi dziennika obowiązane są przedkładać władzom prasowym egzemplarz następujące pisma peryodyczne: *Narodni Listy, Czas, Czeska straż, Czeské zajmy, Bicz, Czasopis stavebnich delniku, Delnické Nowiny, Pakar, Rakowsky kovodelnik, Socialni demokrat, Zdar, Nase Heslo, Truchlarské Listy, Vzdelavaci bibliothéka delnicka, Pražské predměstké listy, Sipy, Vinohradské Listy, Vysehrad*, antysemicki *Deutscher Volksbote, Nase zajmy, Humoristické Listy.* Inne dzienniki nie zostały na razie dotknięte rozporządzeniami wyjątkowemi.

Nadto zawiesiło namiestnictwo działalność wszystkich młodoczeskich klubów mieszczańskich, a mianowicie w Starem Mieście, w Nowem Mieście, na Małej stronie, w Hradczynie, w Józefowie, w Holeszowicach, w Smiechowie, w Karlinie, w Żiżkowie (klub poplatniku) oraz klubu *Narodni stany svobodnomslné.* — *Narodni Listy* zawiadomiły dyrekcyą policyi, że obowiązkowy egzemplarz będą przedkładać o godz. 12 w nocy.

W ostatnich dniach aresztowano dalszych 13 członków socyalistycznego tajnego związku *Omladina* i oddano do sądu karnego. Ogółem aresztowano sześćdziesiąt osób. Wczoraj rano znaleziono w wielu punktach plakaty, ogłaszające stan wyjątkowy, przekreślone ołówkiem, powalane, zdarte lub zalepione arkuszami „Narodnich Listów“. We Winohradach żołnierza policyjnego, odbywającego patrol, uderzył duży kamień, gdzieś z boku rzucony. We wtorek wieczorem w lokalu Czeskyego klubu odbyło się zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa starczeskiego pod przewodnictwem dr. Riegera.

Głosy prasy czeskiéj odzywają się z umiarkowaniem i wstrzemięźliwością. Zarówno „Hlas Naroda“ jak i „Politik“ składają całą odpowiedzialność na Młodoczechów. „Politik“ nazywa to pierwszem powodzeniem młodoczeskiéj polityki, że ograniczenie swobód konstytucyjnych zadaje ciężkiem cios narodowemu interesowi Czech. „Hlas Naroda“ tytułuje artykuł wstępny wykrzyknikiem, zwróconym do Młodoczechów: *To jste to dopracovali!* Oba dzienniki zaznaczają, że prawo zgromadzania się i wolność prasy są najistotniejszemi warunkami narodowego i politycznego rozwoju ludu czeskiego; sytuacya doszła do bardzo poważnego punktu i trzeba wielkiéj przezorności i ostrożności, aby słuszna sprawa ludu czeskiego nie poniosła wielkiéj szkody.

Francya.

* Komitet prasy dla przyjęcia Rosyan w Paryżu postanowił urządzić uroczyste przedstawienie w Wielkiéj Operze (daną będzie, jak wiadomo, opera Glinki: „Życie za cara“), jarmark w olbrzymiéj hali maszyn na polach marsowych, bankiet ludowy, wyścigi, zabawy gimnastyczne i muzyczne, iluminacya, oświetlenie Sekwany i zabawy w poszczególnych dzielnicach miasta. Na pokrycie kosztów tych uroczystości rozpoczęła się w piątek subskrypcya. — Do komitetu prasy przystąpiło przeszło sto dzienników paryzkich i 300 prowincyonalnych. Poruszono także w Paryżu myśl zmiany nazwisk kilku znanych ulic, a mianowicie „Boulevard des Italiens“ na „Boulevard des Russes“, „Boulevard Sebastopol“ na „Boulevard Kronstadt“, „Avenue Malakoff“ na „Avenue d'admiral Avelane“ (nazwisko szefa eskadry rosyjskiéj, która przybyć ma w dniu 13 października do Toulonu), a „Avenue Alma“ na „Avenue du 13 octobre“. Wnioski w tym duchu postawione będą na przyszłem posiedzeniu paryzkiéj rady municypalnéj.

W Toulonie postanowiła Rada gminna przechrzcić „Place Nortdame“ na „Place de Kronstadt“. We wielu miastach departamentów wschodnich, przez które przejeżdżać będzie sztab eskadry rosyjskiéj z Toulonu do Paryża, połączyły się komitety lokalne, które chcą przyjmować uroczyście przejeżdżających Rosyan, a dzień przybycia ich do Toulonu obchodzić jako święto narodowe. — Eskadra rosyjska odwiedzić ma także porty Algieru. Burmistrz Marsylii udał się do Paryża, aby prosić ambasadora Mohrenheima o wyjednanie u rządu rosyjskiego, by eskadra Avelane'a, przybywająca do Toulonu, zawinęła także do Marsylii, ponieważ rosyjski minister spraw zagranicznych, na wysłane zaproszenie, nie dał jeszcze stanowczéj odpowiedzi. — Baron Mohrenheim odpowiedział, że przedłoży prośbę mera Marsylii admirałowi Avelane.

Telegramy.

Lens, 16 września. 500 górników rozpoczęło dzisiaj bezrobocie.

Donai, 17 września. Kongres górników departamentu północnego uchwalił ogólne bezrobocie. Kopalnie z Anzin nie były reprezentowane na kongresie.

Londyn, 17 września. Biuro Reutera donosi z Meksyku: Prezydent Porfirio Diaz otworzył Izby reprezentacyjne orędziem, w którem podnosi, że została przywróconą równowaga w budżecie w skutek oszczędności. W kraju panuje zupełny spokój. Meksyk utrzymuje dobre stósuaki z wszystkiemi zagranicznemi mocarstwami.

Wiedeń, 16 września. Książę Connaught przybył tu o godzinie 8 min. 51 orient-expressem, który spóźnił się o pół godziny. Cesarz powitał księcia na dworcu kolei. Przy powitania podszedł monarcha szybko ku księciu i uścisnął mu rękę. Po przedstawieniu świty, przy którem książę podał rękę ambasadorowi angielskiemu, odjechał książę wraz z adjutantem honorowym do Burgu. W Burgu odbył się obiad, w którym wzięła udział świta i angielski wojskowy attaché. Cesarz odjechał z dworca wprost do Schönbrunn. Między dostojnikami, którzy byli obecni przy powitaniu na dworcu, znajdował się ambasador angielski Monson, wraz z całym personałem ambasady.

Wiedeń, 16 września. Książę Connaught przyjmował ambasadora Monsona i złożył kartę wizytową u Kalnokyego, u namiestnika i komendanta miasta.

Güns, 16 września. Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Eugeniusz przybyli tu wczoraj z Wiednia.

Güns, 17 września. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wczoraj wieczorem, witany entuzyastycznemi owacyami przez ministrów, władze, wybitne osobistości i publiczność. Miasto iluminowano. Dzisiaj po wysłuchaniu cichej mszy św. przyjmował cesarz rozmaite deputacye.

Wiedeń, 17 września. Król saski przybył tu o godz. 10½ i o godz. 11 minut 25 udał się z księciem Connaght do Güns.

Cesarz Wilhelm II przybył do Wiednia w towarzystwie o godz. 11 minut 28, witany przez ambasadora niemieckiego i wysokich dostojników. O godz. 11 minut 40 udał się cesaz niemiecki do Güns w uniformie austryackim.

Peszt, 17 września. Wszystkie dzienniki witają serdecznie zagranicznych monarchów i książąt, którzy przybyli na manewry do Güns.

Praga, 16 września. Podczas wymarszu 28 pułku piechoty przyszło do burzliwych tumultów. Około 10,000 osób cisnęło się za wojskiem aż do dworca i przerwało kordon policyi wśród urągliwych okrzyków. Ostatecznie jednak policya i żandarmerya odparła tłum do miasta i tam rozpędziła go za pomocą bagnetów. Przyaresztowano około 10 osób.

Madryt, 17 września. Szkody, jakie pzwódz wyrządziła w Kastylii i Villacanai są bardzo wielkie. Dotychczas znaleziono 50 topielców.

Wskutek cyklonu w Valladolid zginęły 3 osoby, a 4 osoby zostały poranione.

Lizbona, 17 września. W północnych częściach Portugalii powodzie wyrządziły znaczne szkody.

Cetynia, 17 września. Następca tronu, ks. Daniło, otrzymał od Papieża order Piusa pierwszéj klasy.

Piotr Karageorgewicz podziękował królowi serbskiemu za złożenie wieńca na grobie jego przodka Garageorgy.

Waszyngton, 16 września. W skarbcu państwowym we Filadelfii popełniono w ostatnim czasie znaczną kradzież. Przy rewizyi gotówki, zachowanéj w sklepie, a wynoszącéj 16 milionów dolarów, spostrzeżono brak 134,000 dolarów w złocie. Stróż sklepu został przyaresztowany i przyznał się do kradzieży. 100,000 dolarów oddał on natychmiast, a resztę przyrzekł zwrócić później.

Szkoła bezwyznaniowa a socyalna demokracya,

czyli

jakiemi środkami może katolicki nauczyciel skutecznie zwalczać socyalistyczne i anarchistyczne mrzonki.

MOWA

wypowiedziana na pierwszym zjeździe katol. nauczycieli w Bydgoszczy dnia 23 maja 1893 r. przez

P. Palińskiego

nauczyciela.

(Ciąg dalszy.)

„Jakie znaczenie ma to ukształcone żydowskie chrześciaństwo dla nauki religii? jaką wartość do rozwiązania kwestyi socyalnéj?“

„Nasamprzód jest jasnem jak na dłoni, że wiara Nazarejczyka nie przydatna jako lecznicze antydotum przeciwko zatruciu i zdemoralizowaniu naszego społecznego porządku, przesiąkłego socyalistycznemi bacylami. Głosi ona przecież wspólność majątku i braterstwo — egalité et fraternité! Toż dla niej jako i dla naszych socyalistycznych prowodyrów własność prywatna jest zbrodnią wobec własności ogółu. I o pożyciu małżeńskiem i familijnem nie ma ona również zbyt wysokiego pojęcia, podobnie jak Bebel (głośny przywódzca berlińskich socyalistów). Ztąd tedy żydowskie chrześciaństwo Jezusa nie jest bronią praeciwko nurtującym komunistycznym dążnościom obecnego czasu, jest ono raczéj zbrojownią, w któréj się one w silne pancerze zaopatrują... Dziwię się zatem, że socyalistyczni przywódzcy już od dawna owéj socyalnéj pięty Achillesowéj żydowskiego chrześciaństwa Syna człowieczego na swą korzyść nie obrócili. Odzywam się tedy do całej ludzkości, która wywalczonych dóbr kultury dowolnemu zburzeniu na łup wydać nie myśli, aby ją zbudzić ze snu i pajęczą sieć fikcyi (wymysłów), jakoby nauka Chrystusa była radykalnym środkiem przeciwko socyalistycznemu i komunistycznemu prze-

wrotowi, przeciąć jedynym środkiem ratunkowym społeczeństwo, nożycami nieprzedajnéj wiedzy. Niemiecki narodzie, przebudź się! Nabierz odwagi i rozważ, że z Nazaretu nic dobrego, nic w tym kierunku odpowiedniego, coby socyalną biedę uleczyć było w stanie, przyjść nie może. Niemiecki stanie nauczycielski oświeć się czystym duchem nie sfałszowanéj prawdy, pij ze zdroju życia objektywnego (rzeczywistego, dla każdego zmysłowo prawdziwego) badania historyi światło i zapał dla wolności prawdy i prawdy wolności..."

Na stronie 16:

...„Gdy się to wszystko rozważy, natenczas nie można żądać od szkoły, żeby ona przez wszystką wieczność na mocy prawa miała być zmuszoną wszystkie te fikcye (wymysły) uznawać za nietykalne i same tylko do zbawienia prowadzące prawdy. Czysto wyznaniowa nauka religii czynić to musi. Ona inaczéj nie może, jak tylko oczywiste fikcye (wymysły) bez przestanku wydawać za dobrą monetę, za czyste złoto i wszystkich karcić z powodu ich niewiary i bezreligijności niweczącéj podstawy państwa. Jestże atoli państwo tylko na to, aby te błędy z pokolenia na pokolenie przenosić i siebie jako sługę kościoła spodlić? Jeżeli kościół ma żywotne interesa w podtrzymywaniu tych fikcyi (wymysłów), to niech patrzy jak sobie sam z tem da radę. Państwa atoli i szkoły nie można i wolno też zmusić, żeby z miłości dla Kościoła rozszerzały fikcye jako prawdę."

Na stronie 17:

...„Chrystus żąda w interesie transcendentalnego egoizmu (samolubstwa), aby obowiązki względem rodziców i krewnych stawiać niżéj niego. Czyżby nie było koniecznością właśnie w czasie obecnym pomijać wszystko to, coby było zdolne podkopać powagę rodziców. Czyż można jeszcze więc naukę żydowsko chrześciańską uważać za jedynie skuteczne antydotum przeciw motywującym działalnościom agitacyi socyalnéj demokracyi? Czy jesteśmy rażeni ślepotą, że nie widzimy téj przewrotności?

Na stronie 18:

...„Zmartwychwstały Chrystus jest otoczony bajecznemi podaniami bożka słońca; zmartwychwstanie odpowiada całkiem mytowi tego bożka. Ztąd też Chrystusa zowią światłem świata. Jego narodzenie odpowiada narodzeniu bożków Mitry i Baala; niedziela jest jemu poświęconym dniem. Kościołom nadano kierunek ku wschodowi słońca; także i krzyż jest symbolem (znamieniem) bożka słońca; jego promienie rozchodzą się na wszystkie cztery części świata. Śmierć na krzyżu była pierwiastkowo ofiarą złożoną z człowieka na cześć bożka słońca"...

Na stronie 19:

...„Jezus nie był bez grzechów, gdyż przy chrzcie przez Jana w Jordanie wyznał swoje grzechy i pokutował za nie przez 40 dniowy post i modlitwę na puszczy..."

„...Wieczerza Pańska, męka i śmierć Chrystusa, jako ofiara za ród ludzki, jego zmartwychwstanie, to wszystko tylko fikcye (wymysły)..."

„...Żydowskie chrześciaństwo nabrało wtenczas dopiero znaczenia w świecie, gdy je spekulatywnie usposobiony faryzeusz z gruntu przekształcił. Tym mężem był Paweł..."

„...Paweł miał do wizyi skłonną naturę i może na puszczy, może też pod wpływem febry miał halucynacyjne (złudzenia zmysłowe) widzenie zmartwychwstałego; to złudzenie zmysłów uważał Paweł za zupełną prawdę i rzeczywistość, gdyż jemu jeszcze znanem nie było, że i zmysły łudzić i oszukać mogą..."

Na stronie 21:

„...Dogmat o Wniebowstąpieniu Chrystusa przybrał dopiero z czasem wyraźniejsze formy; z początku nie ma żadnéj wzmianki o Wniebowstąpieniu..."

„...Idealna wartość Chrystusa, jaką nam ewangeliści przedstawiają, nie ma nic wspólnego z rzeczywistością i prawdziwością. Naturalnie żyli biografowie Jezusa w owem zresztą do darowania uprzedzeniu, że to, co opowiadali o nim, było wszystko niezaprzeczonym faktem. Mamyż atoli dla tego, że oni w tem błędnem uprzedzeniu żyli, i my także tych historycznych cudów się trzymać? Dałoby to powód do daleko sięgających wywodów..."

Na stronie 22:

„...Jezus jako Mesyasz jest tylko człowiekiem... Paweł wytwarza tego człowieka na „pierworodnego", „posiadającego pełność Bóstwa", przybliża go zatem coraz więcéj do boskości. W taki sposób dostał się Chrystus na wyżynę nadprzyrodzonéj nauki o wcieleniu, potwierdzając tem samem ową nadzwyczajną rolę pośrednika, która szczególnéj czwartą ewangelią zdobi..."

Na stronie 23:

...„Trzeba atoli na to kłaść główny nacisk, że Chrystus ani u Pawła, ani u autora ewangielii, Jana żyjącego po Pawle, nie jest Bogu równą istotą. Fikcyą (wymysł) tę jako absolutnie prawdziwy dogmat postawić, było rzeczą po za biblijnych czasów i mężów. Porosty fikcyi (wymysłów) rozmnażają się właśnie wtedy, im się więcéj od pierwotnego punktu wyjścia oddalają"...

...„Paweł był o tém przekonany, że przez niego głoszona nauka jest jego własnością..."

...„Sprzeciwia się to zdrowemu rozsądkowi, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem w jednéj osobie"...

...„Nonsensem również jest nauka o grzechu pierworodnym"...

...„Nie będziemy się już daléj zapuszczali w sprzeczności i fikcye systemu Pawłowego; wszędzie atoli, gdziekolwiek się spojrzy, nic więcéj jak sprzeczności i sprzeczności"..

Na stronie 24:

...„Nauka Pawła o Chrystusie wypiera w swych konsekwencyach Boga Ojca z jego stanowiska"...

...„Gdy Chrystus zasiadł na tronie Boga, wtedy Bóg utracił swą rolę przewodnika. Aby teraz nastałą próżnią wypełnić, wybrano Ducha świętego"...

Na stronie 25:

...„Nie można udowodnić, żeby około połowy drugiego wieku wierzono w Ducha świętego jako osobę. To wyobrażenie było większości chrześcian jeszcze w połowie czwartego wieku nieznanem. Dopiéro z Nicejńską ortodoksyą uzyskała ta nauka prawo obywatelskie..." Paweł zaprzecza także zmartwychwstaniu ciała (I. Kor. 15, 20)... To samo czyni także pisarz ewangielii Jana (16, 13)"...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Telegram giełdowy.

Berlin, 18 września 1893 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	16	18
Pszenica osłab.		
na wrzes.-paźdz.	151 50	150 70
na listop.-grudz.	155 25	154 —
Żyto słabo.		
na wrzes.-paźdz.	131 25	130 50
na listop.-grudz.	134 50	133 50
Oléj rzep. stalej.		
na wrzes.-paźdz.	47 80	48 —
na kwiecień-maj	48 80	48 90
Okowita słabiej.		
eksportowa . .	35 40	35 40
na wrzesień . .	33 50	33 40
na wrzes.-paźdz.	33 40	33 30
na paźdz.-listop.	32 90	32 70
na listop.-grudz.	32 90	32 70
na maj	38 70	38 60
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na wrzes.-paźdz.	160 —	160 —
Wypowiedziano:		
żyta wcęgli . .	300	
okowity kw. ekp.	140,000	2500,000
„ spoż.	0,000	80,000

	15	16
Niem.3%/spoż.pań.	85 20	85 10
Consol. 4% . .	106 80	106 80
Consol. 3½% .	99 90	99 80
Pozn. 4% l. zast.	102 25	102 40
Pozn. 3½% l. zas.	96 10	96 10
Pozn. listy rent.	102 75	102 80
Poznań. oblig. .	94 75	94 50
Austr. banknoty	161 95	161 75
Austr. renta srbr.	92 50	92 10
Ros. banknoty .	212 50	211 75
Ros. listy zastaw.	102 40	103 —
Pols. 5% lis. zas.	66 —	65 70
Pols. likw. lis. zas.	63 20	63 20
Węgc. 4% renta zł.	94 30	94 20
Węgc. 4% . kor.	90 —	89 70
Austr. kred. akcye.	202 60	201 25
Lombardy . . .	42 20	41 90
Disconto com. .	173 40	172 60
Usposobienie: słabo.		

Szczecin, 18 września 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	16	18
Pszenica niezm.		
na wrzes.-paźdz.	146 50	147 —
na paźdz.-listop.	148 50	148 50
Żyto niezm.		
na wrzes.-paźdz.	127 50	127 50
na paźdz.-listop.	128 50	129 —
Oléj rzep. niezm.		
na wrzes.-paźdz.	47 70	48 —
na kwiecień-maj	48 50	48 70

	16	18
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	34 50	34 50
na wrzesień . .	32 80	32 50
na wrzes.-paźdz.	32 80	32 50
Petroleum		
w miejscu . .	8 60	8 60

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek, 18 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał porucznikowi Andreae, inspektorowi pierwszéj inspekcyi inżenierów król. koronę do orderu czerw. orła II klasy z liściem dębowem i z gwiazdą; majorowi Fellbaum z pierwszéj inspekcyi inżenierów w Cuxhaven król. koronę do orderu czerw. orła IV klasy.

* **Teatr polski w Poznaniu** Jutro we wtorek komedya Dobrzańskiego: „Wuj Alfons" i obraz ludowy ze śpiewami i tańcami: „Wigilia św. Andrzeja."

Ceny zniżone.

W czwartek komedya Bałuckiego: „Gęsi i Gąski."

Ceny zniżone.

Bilety abonamentowe nabywać można w handlu p. B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Z powodu** znanego wieca *„polsko-katolickiego"*, który się odbył w zeszły czwartek, tak pisze pomiędzy innemi „Dziennik Poznański."

A wreszcie, czemże jest to okrzyczane stronnictwo ludowe, — gdzież jest grogram jego? My dotychczas napróżno staraliśmy się zbadać tajemnice polityczne téj „partyi ludowéj", która krzyczy o reformę, a przyciśnięta do muru, plącze się, bełkocze i nie wie co odpowiedzieć, dokąd skierować dążenia swoje. Faktem jest, że stronnictwo ludowe jest dzisiaj czczym tytułem — „ein Schlagwort" bez treści, a wojna, którą prowadzi, służy tylko pysze i postronnym celom ambitnych przywódzców. Téj „starej Polsce", przeciw której zwraca się prąd niby „młodej Polski", nie wykazano dotychczas nigdzie, że program jej na fałszywych opiera się podstawach i na trzęsawiska naród prowadzi. Rozwój życia narodowego w najszerszym zakresie, uświadomienie ludu i powołanie do życia obywatelskiego wszystkich stanów, obrona zagrożonych posterunków narodowych, wychowanie „biernych" mas na „czynnych" obrońców ojczyzny, troska o zachowanie podstaw ekonomicznych i wytworzenie nowych rozwojowych pierwiastków w gospodarstwie krajowym, — wszystko to mieści się w naszym programie i z teoretycznego programu według sił i możności w praktykę życia przechodzi.

Czegóż więc pragniecie, panowie z „Orędownika" i „Postępu"? Na czem zasadza się wasz program ludowy i w czem tkwią różnice społeczno-polityczne, które was tam zaprowadziły, gdzie dzisiaj z mieczem i pochodnią w ręku stoicie.

Nie! — stronnictwo ludowe nie istnieje. To ognik błędny, którym lud polski tumanicie, bo w samej rzeczy tworzycie tylko stronnictwo „Orędownika" i „Postępu", które służy próżności jednostek i materyalnym widokom redakcyi waszych. Nie istnieje też żadne stronnictwo dworskie, które wysunęliście jako hasło wojenne, bo celem, miłością i ołtarzem naszym jest naród, a stronnictwo nasze to wszyscy ludzie dobrej woli, którzy uczciwie, nie słowem jedynie, lecz czynem, nie egoizmem, lecz sercem, nie zaślepieniem, junakeryą i deklamacyą, lecz myślą trzeźwą dla ludu i z ludem, zgoła dla całego narodu pracować pragną.

Jeżeli praca nasza wydaje wam się błędną, jeżeli drogi nasze manowcami wam się wydają, to odsłońcie wasz program i walczcie z nami bez litości, ale nie łamcie szyku bojowego na zewnątrz, nie zrywajcie solidarności tam, gdzie solidarność ta jest jedyną gwarancyą zwycięztwa i okażcie dojrzałość obywatelską przez posłuszeństwo dla legalnéj władzy.

* **Pierwszy numer „Dziennika Kujawskiego"** na okaz wyszedł już w sobotę, a ponieważ jego własna drukarnia jeszcze nie gotowa, więc korzystał tym razem z gościnności oficyny p. Jarosława Leitgebra. Przedmowa „od redakcyi" zdaniem naszem nieco za rozwlekła i przyrzeka za wiele. Artykuł „Z Kujaw" napisany ze znajomością rzeczy, tak samo artykuł „O kilkudziesięciu milionach marek", które zarobili spekulanci skutkiem braku siana i słomy. W życiorysach posłów do parlamentu z ks. Ferdynanda Radziwiłła zrobiono Wilhelma! Nowemu pismu życzymy jak największego powodzenia.

* **Z obozu niemieckiego.** Zarząd tutejszego stronnictwa konserwatywnego odbył w zeszłym tygodniu posiedzenie, na którém miano się zgodzić na zawarcie kompromisu z narodowo-liberalnymi, celem przeprowadzenia wspólnego kandydata przy przyszłych wyborach do sejmu pruskiego. Kwestyi kandydatury jeszcze ostatecznie nie załatwiono.

* **Dr. Pomorski,** specyalista w chorobach kobiecych i położnictwie, powrócił z Landek do Poznania.

* **„Wielkopolanin"** zamieszcza obszerne pismo Tow. polsko-katolickiego św. Izydora w Kalberge Rüdersdorf, które stanowczo potępia wichrzenia „Orędownika" i „Postępu."

* **Zebranie,** urządzone przez tutejsze stronnictwo wolnomyślne, odbyło się wczoraj na sali Lamberta, przepełnionéj tak samo, jak galerya, aż po same brzegi. Nawet sienie i salka przyboczna były zajęte. Naturalnie przeważnie żydzi się zebrali, nieco Niemców, a Polacy przybyli z ciekawości, aby usłyszeć przemówienie posła Eugen. Richtera.

O godz. 6 i pół przybył Richter na salę, powitany rzęsistemi oklaskami. Zaczął mówę od tego, że od czasu, jak tu przemawiał, lat temu pięć, zaszły znaczne zmiany w polityce. Powiększyły się podatki, powiększono armią, wzrośli w liczbę socyaliści, których to Bismarck zrazu popierał, a w końcu tłumił. O agraryuszach powiedział Richter, że bogacą się kosztem społeczeństwa, a należąc do konserwatystów, paktują dziś z antysemityzmem, który także jest dziełem Bismarcka, który go wzbudził, aby poklócić stronnictwa mieszczańskie. Antysemityzm bardzo się mówcy nie podobał, za co mu żydzi huczne bili brawa.

Mówiąc o antypolskich ustawach, przypomniał Richter, że wolnomyślni byli przeciw wyjątkowym prawom przeciw Polakom. Gdy minister Puttkammer perswadował Bismarckowi, aby nie wydalał 40 tysięcy ludzi, głównie ze wsi, odpowiedział mu Bismarck, że *„w czterech tygodniach muszą wszyscy być wydaleni."* Mówca oświadcza się przeciw wszystkim prawom wyjątkowym wobec Polaków, bo czemużby potężne Niemcy nie miały znaleźć drogi do pozwolenia na byt Polaków, kiedy w małéj Szwajcaryi i w Ameryce żyją z sobą w zgodzie różne narodowości! Następnie mówi p. Richter o politycznem stanowisku posłów naszych, o ustępstwie na rzecz nauki religii w polskim języku, o kolonizacyi, która podwyższywszy cenę ziemi, cieszy się z tego, że osadziła 6000 kolonistów Niemców. „Cóżto znaczy te parę tysięcy ludzi — mówi Richter — wobec 29 tysięcy ludzi, którzy w ostatnich pięciu latach wynieśli się z Księstwa i Prus Zachodnich do Ameryki!"

Następnie krytykuje Richter prawodawstwo komunalne, powiatowe i prowincyonalne, które wobec naszéj dzielnicy jest wyjątkowe na szkodę samorządu gminnego powiatowego i prowincyonalnego.

O ministrze oświaty, p. Zedlitzu powiada Richter, że był on przekonań nadzwyczaj konserwatywnych, jego projekt szkólny byłby zniósł dzisiejszy samorząd gmin w szkole. Symultanizm podoba się Richterowi, za co mu żydzi brawo bili. Słusznie zaznacza Richter, że z dopłat na mocy lex Huene mani fenyga nie przeznaczono na szkoły, tylko na pałace dla powiatów, na drogi i inne cele. — Gdyby ograniczono prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce i utrudniono obezwłasom zarabianie w innych prowincyach, toby się powiększyły wędrówki za morze. Heca celna niemiecko-rosyjska jest dziełem agraryuszów, którym chodzi jedynie o podwyższenie cen zbożowych. Na konferencyi ministrów w Frankfurcie wyszukiwano nowe źródła podatkowe i zdaje się, że podatek od tabaki będzie podwyższonym, na co się Richter nie godzi. Wynurzywszy radość z tego, że wolnomyślni zyskali tu w ostatnich latach dużo zwolenników, wzywa mówca do poparcia tego stronnictwa. Na tem zakończył poseł Richter swoje przemówienie, które dość często oklaskami przerywano.

W końcu przewodniczący dr. Friedblaender oświadczył zebranym, że drugi punkt porządku obrad skreślono. Miano dobatować nad kandydaturą do sejmu pruskiego. Na ten cel będzie zwołane nowe zebranie. Dziś tylko tyle zaznacza przewodniczący, że zarząd stronnictwa postanowił postawić jako kandydata p. Jaekla, radnego miejskiego. Zebrani godzą się na tę kandydaturę, na czem skończyło się zebranie.

* **Otrzymujemy** następujące pismo:

„Przed kilku laty wydał ś. p. profesor dr. Jan Krystyniacki polski przekład *Homilij św. Jana Chryzostoma* w 3 tomach, 60 arkuszy druku. K. umarł przed kilku miesiącami pozostawiwszy żonę i dzieci. Z nakładu jego dzieła zostało się kilkaset egzemplarzy, które rodzina sprzedać gotowa za połowę dawnéj ceny, t. j. po 6 marek za 3 tomy. Zgłoszenia pod adresem: Lwów, plac Bernardyński 7. Drukarnia Ludowa.

O doniosłości tego dzieła dla wszystkich, zwłaszcza dla Przewieleb. Duchowieństwa nie potrzebuję wspominać.

Kraków, 15 września 1893.

Ks. St. Załęski."

* **Kasy oszczędności** dla młodzieży szkolnéj poleciła kr. rejencya pozakładać przy szkołach, by obudzić w dzieciach zmysł w tym kierunku. Nauczyciele mają upoważnienie do odbierania od dzieci szkolnych małych, choćby najmniejszych kwot i udzielania na nie pokwitowań. Zebrane pieniądze zaoszczędzone umieszczane bywają na procenta w kasach powiatowych. Przymusu w tem nie ma, ale jest chwalebny cel, aby dzieciom od najmłodszych lat wpoić zmysł oszczędności tak dziś konieczny wobec ogólnego zmysłu używania i trwonienia grosza na najrozmaitsze fatałaszki. Zmysł ten pomiędzy ludnością naszą nie jest bardzo rozwinięty, a najmniéj po wsiach. Sprawozdanie w końcu marca dane władzy wykazuje, że w szkołach miejskich 16878 uczniów złożyło 71,318 m., a w szkołach wiejsk. 21936 uczniów złożyło tylko 18,204 m. W szkołach w okolicy Poznania złożyły dzieci: w Dębcu 14,80 m., w Głównie 15,15 m., w Górczynie 121,15 m., w Kiekrzu 141,44 m., w Komornikach 265,56 m., w Jeżycach 160,37 m., w Puszczykowie 77,80 m., we Więckowicach 2 m., na Wildzie 102,45 m., we Winiarach 816,80 m., w Będlewie 3,87 m. Porównywane wykazy ze szkół niemieckich pokazują, że dzieci niemieckie o wiele są pohopniejsze do oszczędzania. Jestto zasługa rodziców, którzy dzieci pilnie i wytrwale do tego oszczędzania znaglają i przyuczają. Bodajby u nas więcéj pocieszające pod tym względem były objawy. Od panów nauczycieli dużo zależy, niechaj się przysłużą społeczeństwu i przyswoją dzieciom szkólnym tę wielką cnotę oszczędności!

* **Cukrownie kujawskie.** Czytamy w „Dzienniku Kuj.": Cukrownie naszéj okolicy rozpoczęły po części już z przerabianiem buraków. W Gnieźnie cukrownia już pracuje od 12 bm., w Kruszwicy od 14 bm. Pakoska fabryka rozpocznie pracę 21, tak samo wierzchosławicka, a cukrownie w Szymborzu, Tucznie i Janikowie w kilka dni później także w ruch puszczone zostaną.

Wskutek wielkiéj suszy, jaką mieliśmy przez całe nieomal lato, a więcéj jeszcze wskutek zupełnego braku wilgoci w podglebiu, sprzęt buraków nie będzie tak obfitym, jak się spodziewano przed kilku tygodniami. Wtenczas mieliśmy kilka deszczy, które rolę na 6 do 8 cali zwilżyły, ale bezustanne suche wiatry długo téj wilgoci w roli nie zostawiły. W ostatnich tygodniach buraki nie tylko dla braku wilgoci, ale także dla braku ciepła żadnych prawie nie zrobiły postępów.

Takie same stósunki jak u nas, panują także w innych krajach, posiadających przemysł cukrowniczy. Spodziewano się dobrego sprzętu, a teraz nastąpiło rozczarowanie. Buraki w ziemi zwiędły i ułamują się przy kopaniu. Jeżeli dżdżyste powietrze jakie mamy od wczoraj dłużéj potrwa, to buraki nabiorą trochę więcéj wagi i strat nie będzie przy kopaniu, a jeżeli następnie dostaniemy ciepłe powietrze, to téż jeszcze cokolwiek urosną. Najlepszy jednak czas do rośnięcia, sierpień i początek września, minął niestety bezowocnie wskutek zimna i suszy.

Buraki zdaje się będą miały dobrą zawartość cukru, a że ceny stoją dosyć wysoko i w ostatnim czasie się jeszcze podnoszą, spodziewać się należy, że cukrownie będą miały dobry zarobek, i że przez wyższy udział w zysku w części rólnikowi wynagrodzą ubytek w sprzęcie.

* **Polowanie** na zające rozpoczęło się onegdaj w tutejszym obwodzie rejencyjnym.

* **Trzcianka,** 16 września. Onegdaj zajmowali się nasi radni przemienieniem tutejszych szkół gminnych w komunalne, ale ten wniosek upadł jednomyślnie.

* **Z Gniewkowa** donoszą do pism publicznych, że tamtejszy ksiądz proboszcz Paciesziński przeznaczył 1000 marek na upiększenie kościoła, a następnie umorzył 6000 marek długów z sumy, która ciąży na gminie kościelnéj z powodu budowli.

* **Z Szamotuł** donoszą, że dotychczas nie schwytano mordercy Antoniego Schultza, który 7 b. m. uszedł z tamtejszego więzienia sądowego.

* **Krotoszyn,** 16 września. W czasie od 7—9 października r. b. odbędzie się tu wystawa owoców, płodów, narzędzi ogrodniczych itp.

* **Poszukuje spadkobierców** sąd okręgowy w Trzcielu (Tirschtiegel). Dnia 19 marca 1867 r. zmarła tam Julianna Plucińska z Wiesnerów. Spadkobiercy mają się zgłosić do dnia 16 sierpnia 1894 r. do sądu w Trzcielu.

* **Zatrucia** grzybami zachodziły w ostatnim czasie niezwykle często po wsiach naszych. Ze względu na to poleciła rejencya inspektorom powiatowym, żeby zalecili nauczycielom ludowym, aby ci pouczali dzieci szkolne o szkodliwości grzybów trujących. — Jeżeli ci nauczyciele po niemiecku będą dzieciom mówili o tych grzybach, to dzieci wyjdą ze szkoły takie mądre jakiemi tam weszły. Lepiéj w takim razie nie marnować czasu na bezowocnem pouczaniu.

* **Szubin,** 17 września. W Nowymtomyślu odbędzie się 6 paźdz. r. b. jakeście już donosili, prowincyonalne zebranie t. zw. wolnych stowarzyszeń nauczycielskich. Na tem zebraniu będzie przemawiał tutejszy główny nauczyciel p. Thidigk, katolik, a powtórzy on znany już temat: „Czemu katoliccy nauczyciele usuwają się od wolnych stowarzyszeń nauczycielskich?" Będzie to, jak mówię, powtórka, bo już w Rynarzewie p. Thidigk mówił o tem samem. Bis repetita placent, ale to, co p. Thidigk wywodził w Rynarzewie i chce prawić w Nowymtomyślu, ani się ogólnie podoba, a przekonać, to już z nas katolików nikogo nie przekona.

* **Cholera** w Livornie (we Włoszech) ustaje. Od piątku do wczoraj nikt tam na cholerę nie umarł. Zachorowało 9 osób. — Z innych prowincyi i miast nie donoszą także o zachorowaniu lub śmierci z powodu cholery. Tylko w Palermo, podług wczorajszego telegramu, zachorowało 9 a umarło 6 osób na cholerę.

Z Białogrodu donosi dzisiejszy telegram, że 7 b. m. umarły tam 3 osody na cholerę.

Skutari (w Turcyi), 17 b. m. W ostatnich dniach umarły tu w zakładzie obłąkanych 4 os., w Stambule zach. 1, umarła 1 osoba.

* **Bydgoszcz,** 16 września. Handel opasami, którego tu od 100 lat jest właścicielką rodzina Modrakowskich, będzie w przyszłą środę obchodził stuletnią rocznicę swego istnienia. Pan Modrakowski, potomek założyciela, stojący na czele tego interesu od lat 25, będzie tegoż dnia obchodził ćwierćwiekową rocznicę swego kierownictwa w tym interesie.

* **Jerzy Tomijenowicz,** młody uczony chorwacki, umarł w początkach sierpnia r. b., mając lat 25. Był to młodzieniec wielkich zdolności, niesłychanie zamiłowany w badaniach nad przeszłością swego narodu, pełen zapału i wytrwałości. Prace jego zapowiadały niepospolitego historyka przyszłości, ale przedwczesna śmierć zniweczyła wszelkie nadzieje i oczekiwania. Jest to dziwna igraszka losu, że w Słowiańszczyznie południowéj przedwczesna śmierć szerzy zbyt często spustoszenia w szeregach utalentowanych pracowników literackich i artystycznych.

* **Książę Leopold** von Ysenburg-Birstein, potomek jednego z najstarożytniejszych rodów w Niemczech, zaręczył się w Ameryce z panną Florencyą Pullmann, córką amerykańskiego milionera, fabrykanta wagonów salonowych, zwanych od niego „Pulmann car." Książę poznał tę piękną i posażną pannę zeszłéj zimy w Chicago. Pod względem wieku i urody para jest dobrze dobraną: narzeczony ma lat 27, oblubienica 20. Książę jest porucznikiem w wojsku niemieckiém.

* **W obłędzie.** Szczególną śmiercią zginął przebywający na kuracyi w Rosenheim, w Bawaryi, wyższy urzędnik z Berlina, niejaki Kähler, człowiek 58 letni. Już od wiosny począł on cierpieć na melancholią, więc za namową żony i przyjaciół postarał się o dłuższy urlop i wraz z małżonką udał się na kilka tygodni do Rosenheim dla wypoczynku. Tam jednakże melancholia poczęła wzrastać i objawiała się nieprzepartą obawą przed ludźmi. Zobaczywszy kogokolwiek na spacerze, Kähler wracał do domu lub krył się za drzewa. Pomimo pilnéj opieki żony udało się nieszczęśliwemu wymknąć niepostrzeżenie z domu przed miesiącem — i odtąd przepadł bez wieści. Myślano, że wrócił potajemnie do Berlina, to znów, że utopił się w rzece Inn, przetrząśnięto wreszcie całą okolicę Rosenheimu — wszystko napróżno. Obecnie dopiero, gdy nieszczęśliwa żona wyznaczyła 300 marek nagrody za jakąkąbądź wiadomość o nieszczęśliwym, odnaleziono go w gąszczu, w lesie pod Rosenheimem, naturalnie już nieżywego. Opanowany swą manią, skrył się w zaroślach i zginął w nich, jak wykazała sekcya, śmiercią głodową.

* **Poszukuje spadkobierców** adwokat E. Santarez w Sa. Izabel w Brazylii. Umarł bowiem niedawno temu w Sa. Izabel niejakiś Emanuel Trapstone, zostawiwszy znaczny majątek, a żadnych znanych spadkobierców. Trapstone podobno w 1838 r. wyjechał z W. Księstwa Poznańskiego za granicę.

* **Starożytne grobowce.** Na wyspie Salamis odgrzebano siedm grobowców z VII wieku przed Chrystusem. W grobowcach znaleziono dużo przedmiotów, niewielkiéj wartości, należały one widocznie do rasy, znajdującéj się w niskim stanie rozwoju. Pozostałości te zamierzchłych wieków wraz z dwoma czaszkami złożono w muzeum ateńskiém.

* **Teodor Mommsen**, uczony historyk, wyruszył w tych dniach w długą wyprawę naukową. W przyszłym miesiącu przypada pięćdziesięcioletnia rocznica rozpoczęcia przezeń pracy naukowéj.

* **Ojciec Edisona.** Samuel Edison, wedle doniesienia pism amerykańskich, ma obecnie lat 90 i cieszy się zupełnem zdrowiem i trzeźwością umysłu. Ojciec jego umarł w 103 roku życia, a ciotki po przeżyciu lat 99.

* **Lady Aberdeen i kamień z Blarney.** W Irlandyi słynie pewien kamień pod nazwą Blarney Stone, któremu dzieci Zielonego Erynu przypisują własności cudowne, jako to moc obdarzania szczęściem i rozumem tych, co złożą na nim pocałunek. Otóż lady Aberdeen sprowadziła go niedawno na wystawę do Chicago i umieściła w wiosce irlandzkiéj; okazuje się jednak, że kamień nie jest autentyczny. Właściciel dóbr Blarney, sir George Colthurst, zaprzecza jego tożsamości w dziennikach, twierdząc, że to najpospolitszy kamyk bez żadnych własności cudownych. Zagroził on nadto lady Aberdeen procesem, w razie gdyby się wzdragała ogłosić w dziennikach amerykańskich protestacyą w tym duchu. Lady Aberdeen, rada nie rada, zastósowała się do tego wymagania, lecz cóż powiedzą Irlandczycy, osiedleni w Ameryce, którzy tłumnie zjeżdżali na wystawę chicagowską, przyciągani po części owym kamieniem? Podobno mają zamiar wytoczyć lady Aberdeen proces za to, iż dawała im do całowania zwykły kamyk zamiast cudownego Blarney Stone.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 19 września św. Januarego m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43. Zachód o godzinie 6 minut 3.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **E. Callier.** Kronika żałobna utraconéj, w granicach W. Ks. Poznańskiego, ziemi polskiéj. Poznań, 1893, str. 234.

Prawdziwa ta księga żałobna obejmuje tylko powiat żniński, w którym wylicza autor 43 większe posiadłości, znajdujące się dziś w rękach niemieckich. Niektóre weszły do tych rąk na mocy wywłaszczenia, niektóre dawniéj sprzedano Niemcom, inne wreszcie nabyła komisya kolonizacyjna drogą zwykłego kupna lub na subhastach. Autor podaje dzieje każdéj z tych posiadłości i stan jéj teraźniejszy. Ztąd książka ta zawiera wiele cennego materyału do historyi prowincyi, osadnictwa, rodów szlacheckich itd. Byłoby rzeczą pożądaną, aby autor tę kronikę żałobną dopełnił z czasem kronikę żałobną nieżałobną, przez co dałby zupełną monografią całego powiatu żnińskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 17 września.

BAZAR. Hr. Tyszkiewicz z żoną z Posadowa, hr. Mielżyński z Pawłowic, Machlejd Kłobuchowski z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Radza sąd. Trelewski z Gniezna, Prądzyński z Gniezna, Böttchen z Kołobrzega, pani Kalkstein z Poznania, Gullen z Hamburga, Dahnge z Londynu, Łebiński z Gnojna, Przymusiński z Książa, Hepner z Bytomia, hr. Plater z Góry, Kadzidłowski z Smigla, pani Kadzidłowska z Sremu, Gąsiorowski z Torunia, Düchmann i Stegmann z Wałcza, ordynat hr. Taczanowski z Taczanowa, Skarzyński z Miedzianowa, Staub z Berlina.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Mielęcki z Oporowa, Mlicki z Skrzetuszewa, Węsierski z Sierosławia, Piątkowski z rodzioą z Skoków, Majewski z Kobylca, panie Kąsinowska i Dobrzyńska z Swadzimia, Kąsinowski z Król. Polskiego, Machiński z Gościeszyna, Harmel z Pomeranii, Wilde z Hamburga, Freundenreich z Berlina, Meyer i Eckel z Szubina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 18 września. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: piękne.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53,80 m., 70-ta 34,10 m., wrzesień 50-ta 53,80, 70-ta 34,10, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.
(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53,80 m., 70-ta 34,10 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 18 września 1893.

TOWAR		piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	14	40	13	80	13	20
„ nowa		—	—	—	—	—	—
Żyto		12	30	12	—	11	80
Jęczmień		14	—	13	—	12	—
Owies		14	60	14	—	13	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

(Nadesłano.)

Fabryka jedwabi G. Henneberga (c. k. dost. nadw.) w **Zurychu** rozsyła **wprost** do **osób prywatnych**: **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne począwszy od **75 fen.** do **M. 18,65** za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w deseń damaszki etc. (około 240 różnych gatunków w 2000 różnych kolorach, deseniach etc.) fr. i oclone. Próbki odwr. pocztą. (491

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W BREŹNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

W dniu 16 b. m. zasnął w Panu, zaopatrzony śś. Sakramentami

ś. p. ks. Michał Zbierski,

proboszcz w Ślesinie i dziekan bydgoski.

Śmierć nastąpiła po ciężkiéj i bolesnéj operacyi w Berlinie.
Dzień pogrzebu zostanie po sprowadzeniu zwłok z Berlina oznaczony. (475)
O ciche Memento prosi
Ks. Michałowicz.

Wielka aukcya.

Z powodu przeprowadzki sprzedawać będę **w czwartek 21 b. m. o godz. 9 rano przy Rycerskiéj ulicy nr. 18, I p.** eleganckie meble wyścielane i rzeźbione; urządzenie pokoju myśliwskiego; świeczniki, lampy; kobierce perskie i smyrneńskie; tkaniny wschodnie, starożytną porcelanę z fabryki „Korzec“, zegary stare, obrazy mistrzów pierwszorzędnych, staloryty Smuglewicza i Zaleskiego i t. d. Na koniec eleganckie chomąta na cztery konie i 2 kuce. (468)
Sikorski,
komornik sądowy.

Niniejszem pozwalam sobie donieść Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy, iż założyłem tutaj
przy Rycerskiej ulicy Nr. 11
naprzeciwko szkoły
skład węgli i drzewa,
które wagonami i detalicznie po bardzo niskich cenach sprzedawać będę. (444)
Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, ręczę za skorą i rzetelną usługę.
J. Wysocki
mistrz k walski.

Łatwe dzwonienie!

Complete Geläute. Einzelne Glocken.
Eiserne Glockenstühle. (462)

Łatwe dzwonienie!

Powyższa firma poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym do wykonywania **dzwonów kościelnych** w harmonijnych i melodyjnych zestawieniach, jako i pojedyńczych dzwonów i do przelewania starych pękniętych dzwonów. Oprócz tego poleca **urządzenia do łatwego dzwonienia** podług własnego systemu, tak że najcięższym dzwonem z łatwością jedną ręką dzwonić można. **Żelazne rusztowania do dzwonów** podług najnowszéj konstrukcyi. 20-letnia gwarancya. Przystaje także na dowolne odpłaty ratami i oblicza najtańsze ceny. Rekomendacyami chętnie służy.

składowe Piwo „Fortuna“ Browar parowy w Miłosławiu poleca: eksportowe Piwo

Pasy skórzane
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.
Skórę angielską na pasy. (366)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Staufera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań. Bismarka ulica nr. 10.

„Posnania“
Dr. Karchowski & Krysiewicz
Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa
w **Poznaniu**, odbiór centralny: **ul. Berlińska 15**
urządzona na wzór znamienitszych tego rodzaju zakładów krajowych i zagranicznych, przyjmuje do czyszczenia chemicznego i farbowania (376)
wszelką garderobę damską i męską,
materye jedwabne, półjedwabne, wełniane, półwełniane i bawełniane, aksamitne i pluszowe, pióra i t. d. i prosi o łaskawe zlecenia.

Szan. członków Resursy uprasza się o wpłacenie składek rocznych do 1-go października r. b. w Banku Włościańskim. Po 1-szym będą ściągane przez mandaty pocztowe. (477)
Dyrekcya Resursy.

Zaproszenie do przedpłaty
na gazetę polsko-katolicką p. t.
„Pielgrzym“
z „Krzyżem“ i „Przyjacielem Dzieci.“
Pielgrzym wychodzi 3 razy na tydzień, **Krzyż** w każdą sobotę i **Przyjaciel dzieci** w każdy wtorek.
Te **3 pisma razem** kosztują kwartalnie w ekspedycyi 1.20 mrk., na poczcie 1,50 m., z przynoszeniem do domu 1,75 mrk.
Każda poczta przyjmuje prenumeratę na Pielgrzyma z temi 2 dodatkami. (445)
Na poczcie zażądać Pielgrzym aus Pelplin W/Pr. Zeitungsliste II Abth. s. polnisch.
Redakcya Pielgrzyma
w **Pelplinie** (Pelplin W/Pr.)

Fabryka papierosów „RUMI“
J. Palędzki,
GDAŃSK, **Brodbänkengasse 16,**
poleca wyśmienite
papierosy z tytuni tureckich i rosyjskich
po rozmaitych cenach jako to:
egipskie po 40 marek za tysiąc w opakowaniach po 100 szt.
tureckie po 30 mrk. za tysiąc w opakowaniach po 10 i 25
rosyjskie po 30, 25 m. za tysiąc, odn. 3 i 2,50 m. za 100 szt. w pud. po 10 i 100, po 20 m. tys., odn. 2 m. za sto w pud. po 15 marek za tysiąc odnośnie 1,50 mrk. za sto w paczkach po 10 sztuk. (442)
Przesyłki na prowincyą uskuteczniają się za zaliczką pocztową, lub też poprzedniem nadesłaniem należności. Przy przesyłkach od 100 papierosów począwszy franko na miejsce przeznaczenia.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Herbaty ostatniego sprzętu,
Kakao w proszku 2 i 2,40 m. funt,
Rafinadę nie modrzoną.
Ocet winny,
Bulion polski,
Brunświckie salcesony
Porter angielski
poleca (358)
J. Smyczyński
Św. Marcin 27,
naprzeciw ulicy Bismarka.

Folwark Dysiek
pod Trzemesznem
ma być sprzedanym na **rentowe włości.** Interesentów, którzy są w stanie 1/4 **renty kupna wpłacić**, uprasza się zgłosić do posiedziciela **Tausch.** (459)

Niezawodny Rezultat!!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.** Założona 18-7 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacye.

Pomocnik zegarmistrzowski
doskonały i akuratny pracownik zegarków i **chłopiec** z talentem przemysłowym i z chęcią wyuczenia się zegarmistrzostwa mogą się głosić do składu zegarków **J. Białasa Wodna ul. 1.** (454)

Organista
żonaty, zdolny w swym zawodzie, z małą fam., szuka miejsca od 1-go paźdz. b. r., obecnie w miejscu. Łask. oferty sub **F. O. 436** do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Posada organisty
w **Kamieńcu** pod Trzemesznem **już zajęta.** (473)
X. Wartenberg.

Pług parowy do wypożyczenia.

Órka na kilku set morgach może być jeszcze podjętą we wrześniu lub październiku za pomocą zupełnie nowego Fowlera pługa parowego Compound. Oferty uprasza się sub P. J. 476. do p. **Rudolfa Mosse, Berlin S. W.**

Pismo św. „Vulgata“
tłómaczenie ks. Wujka z drzeworytami Dorégo
jest przy cenie nader dostępnéj do nabycia u **Stałowskiego,** Chwaliszewo 63, II piętro. (446)

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
Zakład artystyczny.
specyalność (395)
oszklenia kościołów.
Ceny tanie.

Osoba w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, znająca się na gospodarstwie, praniu i prasowaniu, poszukuje od 1 paźdz. miejsca na probostwo. Zgłoszenia do **Buku poste rest. A. B.** (439)

Szanownéj Publiczności, Dozorom kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako
blachnierz
zwłaszcza jako **specyalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smołowcową, dachówką i cynkiem** i to przy wieżach kościelnych ogólne zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancyą, przy rzetelnéj i punktualnéj usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowięzuję. (1495)
Jan Sierodzki blachnierz.
Krotoszyn.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
w Szczecinie
udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i po landszafcie. (125)
Wnioski przyjmuje agent generalny
Julian Reichstein
w Poznaniu, **Plekary Nr. 5.**

Przewielebnemu Duchowieństwu
poleca po cenie możliwie najtańszéj
Koszule,
mankiety, kołnierzyki,
trykotaże itp.
F. Raczkowski,
ulica Nowa — w Bazarze.
Magazyn bławatów, płocień, bielizny i stołowizny.
(463)

Bażanty
żywe tegoroczne, koguty à 5 M., kury à 6 M. za sztukę franco Nakło za zaliczką pocztową rozsyła **Zarząd leśny Potulice** przy **Nakle** (Nakel — Netze). (449)

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.